

Ukraina zbiera siły do kontrofensywy. 400. dzień wojny

Andrzej Wilk, Jakub Ber

Siły rosyjskie osiągnęły centrum Bachmutu, o które toczą się zacięte walki. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego po kolejnych nieudanych próbach przełamania obrony na północny wschód i południe od Czasiw Jaru agresor miał się skupić na zajęciu miasta Orichowo-Wasyliwka na południe od autostrady M03 do Słowiańska. W ostatnich dniach ma być ona jedynym miejscem najeżdżących ataków w okolicach Bachmutu poza miastem. Rosjanie nie uzyskali także znaczących postępów w rejonie Awdijiwki oraz w łuku na zachód od Doniecka. Ponawiane przez nich natarcia pomiędzy Kreminną a Siewierskiem oraz na pograniczu obwodów ługańskiego i charkowskiego obrońcy postrzegają jako próby rozpoznania bojem, a nie rzeczywiste działania w celu przełamania ukraińskich linii obrony. Po kilku dniach spowolnienia działań ponownie miała wzrosnąć częstotliwość ataków agresora – z poziomu 60 na dobę w okresie 27–29 marca do ponad 80 w dniu 30 marca. Jedna trzecia z nich miała miejsce w rejonie Bachmutu (w poprzednich tygodniach na miasto i jego okolice przypadała prawie połowa łącznej liczby ataków).

27 i 30 marca Rosjanie przeprowadzili ograniczone ataki z użyciem dronów kamikadze Shahed-136/131. W pierwszym z nich obrońcy mieli zestrzelić 14 z 15 atakujących bezzałogowców, a o zniszczeniach przez nie spowodowanych donoszono z Dniepru i Kijowa (według administracji wojskowej stolicy miały ich dokonać spadające szczątki zneutralizowanych maszyn). W drugim obrońcy deklarowali zestrzelenie 9 z 10 dronów, nie podano natomiast żadnej informacji o skutkach ataku. Głównym celem ataków rakietowych agresora był obwód charkowski, m.in. Bogoduchów i Drużkiwka. Nocą z 30 na 31 marca na Charków miało spaść łącznie dziewięć wrogich rakiet. Tej samej nocy atak rakietowy przeprowadzono też na Zaporozże i jego obrzeża. Rosyjskie artyleria i lotnictwo kontynuowały ostrzał i bombardowanie wzdłuż linii styczności i w rejonach przygranicznych. Po ubiegłotygodniowej przerwie agresor wznowił codzienny ostrzał rejonu Oczakowa. Permanentnym celem najeżdżczego ostrzału pozostaje Chersoń wraz z okolicznymi miejscowościami. 29 marca Ukraińcy ostrzelali Melitopol.

29 marca w wywiadzie dla Associated Press prezydent Wołodymyr Zełenski, opisując ukraińskie plany militarne, po raz pierwszy od wielu miesięcy odszedł od zapowiedzi wiosennej kontrofensywy. Ukraina miałaby osiągnąć zwycięstwo nad Rosją dzięki serii „małych zwycięstw” i „małych kroków”. Tego samego dnia sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ołeksij Daniłow stwierdził, że kontrofensywa nie jest limitowana czasem i nie należy jej traktować jako ostatniej szansy na zwycięstwo, po której zaprzepaszczeniu jedynym rozwiązaniem miałyby być negocjacje z agresorem. Dobę później tezę tę powtórzył w wywiadzie dla „Financial Times” minister spraw zagranicznych

Dmytro Kułeba.

29 marca minister obrony Ołeksij Reznikow w wywiadzie dla estońskich mediów na pytanie, kiedy na front trafią przekazane przez sojuszników leopardy, odpowiedział, że w kwietniu–maju. Dodał: „zobaczycie je w kontrataku zgodnie z decyzją naszego Sztabu Generalnego”. Podkreślił, że plany kontrataku powstają dla kilku kierunków, a wybór jego czasu i miejsca zależy od momentu, który wojskowi uznają za najbardziej odpowiedni, oraz od warunków pogodowych. Zaznaczył, że „wiosną nasza ziemia jest bardzo mokra” i można używać tylko sprzętu gąsienicowego.

30 marca rzecznik Pentagonu generał Patrick Ryder oznajmił, że 65 ukraińskich żołnierzy zakończyło podstawowe szkolenie w zakresie obsługi systemów Patriot i wyruszyło do Europy, aby je kontynuować z uzbrojeniem, z którym następnie powróci na Ukrainę. Finalizowane ma być również szkolenie ponad 4 tys. ukraińskich wojskowych mających stanowić personel dwóch brygad wyposażonych w bojowe wozy piechoty Bradley i kołowe transportery opancerzone Stryker. Według Rydera w kilku krajach partnerskich szkoli się obecnie łącznie 11 tys. ukraińskich żołnierzy, a w ich szkoleniu uczestniczą instruktorzy z 26 państw.

30 marca Niemcy oficjalnie potwierdziły przekazanie Ukrainie 18 czołgów Leopard 2A6 i 40 bojowych wozów piechoty Marder wraz z amunicją do nich. W najnowszym pakiecie wsparcia znalazły się ponadto dwa wozy zabezpieczenia technicznego Bergepanzer 3 i dwa wozy WiSENT 1 z pługami przeciwminowymi (oba typy na bazie czołgu Leopard 2). Dwa dni wcześniej o przekazaniu trzech leopardów 2A6 poinformowało Ministerstwo Obrony Portugalii. 29 marca brytyjski minister obrony Ben Wallace potwierdził przybycie na Ukrainę pierwszych czołgów Challenger 2, lecz zaznaczył, że w celu ich efektywnego wykorzystania żołnierze ukraińscy muszą przejść dodatkowe szkolenie. Tego samego dnia szefowa hiszpańskiego resortu obrony Margarita Robles zapowiedziała, że pierwsze sześć czołgów Leopard 2A4 (z planowanych 10) zostanie przekazanych Kijowowi po Wielkanocy. Z kolei Czechy potwierdziły wysłanie na Ukrainę 15 zestawów do zwalczania dronów MR-2 Viktor (sprzężony karabin maszynowy KPWT 14,5 mm zamontowany na samochodzie terenowym Toyota).

30 marca macedońskie media podały, że rząd w Skopje podjął decyzję o dostarczeniu Kijowowi śmigłowców bojowych Mi-24W. Z wcześniejszych przekazów wynika, że Macedonia Północna dysponuje 12 maszynami tego typu (kupionymi w 2001 r. od Ukrainy), przy czym w służbie pozostają dwie z sześciu, które w poprzedniej dekadzie przeszły ograniczoną modernizację. Dzień wcześniej minister obrony Chorwacji Mario Banožić oświadczył, że rząd w Zagrzebiu przygotowuje przekazanie Ukrainie 14 śmigłowców transportowych Mi-8. 30 marca przebywająca w Bratysławie deputowana ukraińskiej Rady Najwyższej Ołena Kondratiuk poinformowała, że pierwsze cztery otrzymane od Słowacji myśliwce MiG-29 strzegą nieba nad Charkowem.

28 marca szef francuskiego resortu obrony Sébastien Lecornu zapowiedział zwiększenie z końcem marca dostaw na Ukrainę amunicji artyleryjskiej 155 mm do 2 tys. pocisków na miesiąc. Tego samego dnia jego słowacki odpowiednik Jaroslav Nad' oznajmił, że Słowacja może zwiększyć produkcję amunicji 155 mm do 100 tys. pocisków rocznie, a w przypadku dofinansowania jej przez UE – do 150 tys. Obecnie wytwarza rocznie 30 tys. sztuk amunicji 155 mm.

Dzień później występujący przed amerykańskim Senatem przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów generał Mark Milley oświadczył, że Pentagon szacuje straty rosyjskie na „znacznie ponad” 200 tys. zabitych, rannych i zaginionych. Powołując się na to samo źródło, minister obrony Wielkiej Brytanii Ben Wallace podał, że od początku wojny zginęło bądź zostało rannych 220 tys. Rosjan. Tego samego dnia ukraiński Sztab Generalny informował, że od 24 lutego 2022 r. zabito 172 340 żołnierzy agresora.

Również 29 marca minister finansów Serhij Marczenko stwierdził, że głównym zadaniem Ukrainy jest obecnie stworzenie warunków do finansowania wydatków wojskowych. Zaznaczył, że wpływy do budżetu państwa wynoszą aktualnie 80 mld hrywien miesięcznie, a na prowadzenie działań wojennych wydaje się 130 mld hrywien miesięcznie. Według planów budżetowych na 2023 r. Ukraina miała samodzielnie pokrywać połowę planowanych kosztów prowadzenia wojny – drugą miało stanowić wsparcie zewnętrzne.

30 marca prezydent Władimir Putin podpisał dekret o organizacji poboru wiosennego w 2023 r. Ma on trwać od 1 kwietnia do 15 lipca (dwa tygodnie dłużej niż kampanie poboru organizowane przed wybuchem wojny). Zakłada się powołanie do zasadniczej służby wojskowej 147 tys. Rosjan w wieku od 18 do 27 lat. Wyższa liczba powoływanych (wiosną 2022 r. było ich 134,5 tys., a jesienią – 120 tys.) wynika z planu zwiększenia liczebności Sił Zbrojnych FR (docelowo do 1,5 mln). Według rosyjskiego Sztabu Generalnego żaden z poborowych nie zostanie skierowany do strefy tzw. specjalnej operacji wojskowej.

W ocenie ukraińskiego Głównego Zarządu Wywiadu Ministerstwa Obrony szeroko zapowiadana ofensywa zimowa nie przyniosła wrogowi żadnych istotnych sukcesów, a armia agresora jest niezdolna do prowadzenia operacji ofensywnych o znaczeniu strategicznym. Pomimo to przy utrzymaniu aktualnej intensywności walk może ona prowadzić wojnę w 2023, a nawet w 2024 r. Według ukraińskiego wywiadu znaczny wpływ na potencjał bojowy przeciwnika mają zachodnie sankcje, które skutecznie ograniczają możliwości produkcyjne rosyjskiej zbrojeniówki. Świadczy o tym wysyłanie na front przestarzałego sprzętu sowieckiego (np. czołgów T-62 lub T-54), a także dążenia do maksymalnego wykorzystania możliwości przemysłu białoruskiego oraz pozyskania uzbrojenia z zagranicy, w pierwszej kolejności z Iranu.

John Kirby, rzecznik amerykańskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego, stwierdził, że wsparcie wojskowe przekazane przez USA jest wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem, a nadużycia mają charakter marginalny. Podobne oświadczenie wydała Amerykańska Agencja ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID), odpowiadająca za dystrybucję pomocy cywilnej.

31 marca Alaksandr Łukaszenka w dorocznym orędziu do narodu i parlamentu oskarżył Polskę o rozbudowę sił zbrojnych wykraczającą poza potrzeby obronne. „Masowe” zakupy sprzętu wojskowego w Korei Południowej i Stanach Zjednoczonych są w jego ocenie częścią amerykańskiego planu destabilizacji wewnętrznej Białorusi, a nawet, w skrajnym wypadku, napaści zbrojnej ze strony polskiej armii przy wsparciu kontyngentu amerykańskiego. Łukaszenka ujawnił jakoby pozyskane przez KGB fragmenty „niepublicznych” wystąpień zachodnich generałów i ministra obrony RP Mariusza Błaszczaka, który ponoć pod koniec ub.r. rozważał otwarcie przez NATO „drugiego frontu” na Białorusi w razie braku wyraźnej przewagi Ukrainy. Rzekome narastające zagrożenie ze strony „agresywnego” Zachodu miało skłonić Łukaszenkę do podjęcia rozmów z Putinem o

ponownym rozmieszczeniu broni jądrowej na terytorium RB, co ma być skuteczną gwarancją bezpieczeństwa. Łukaszenka przyznał przy tym, że wyprowadzenie głowic jądrowych z Białorusi w 1996 r. odbyło się wbrew jego woli, pod naciskiem ówczesnego prezydenta FR Borysa Jelcyna, obawiającego się reakcji Zachodu. Zasugerował również, że m.in. w Polsce formowane są z białoruskich „bandytów” na emigracji oddziały, których zadaniem będzie przejście granicy i zniszczenie „w odpowiednim momencie” Białorusi od środka. W ocenie Łukaszenki „zachodni kuratorzy” w swoich napastniczych planach traktują te formacje jako „mięso armatnie”.

Komentarz

- W miarę zbliżania się wiosny Kijów zaczął łagodzić przekaz na temat zapowiadanej w ciągu ostatnich miesięcy kontrofensywy, uzależniając jej rozpoczęcie od realizacji sojuszniczych zapowiedzi dostaw ciężkiego uzbrojenia i podkreślając konieczność otrzymania zachodnich samolotów bojowych. Ostatnie wystąpienia – zwłaszcza Daniłowa i Kułeby – wskazują na rosnącą obawę, że niepowodzenie kontrofensywy może skutkować wzrostem presji na Kijów, aby rozpoczął negocjacje z agresorem, a także ograniczeniem wsparcia wojskowego.
- W ostatnim tygodniu marca na Ukrainę zaczęło docierać ciężkie uzbrojenie, którego przekazanie partnerzy Kijowa zapowiedzieli w styczniu. Dostarczone dotychczas czołgi i bojowe wozy opancerzone nie pozwalają jednak na skompletowanie pełnych pododdziałów. „Polski” batalion czołgów Leopard 2A4 oczekuje na dostawy z Hiszpanii i zostanie najprawdopodobniej skompletowany w połowie kwietnia, z kolei mieszany batalion „niemiecki” (maszyny Leopard 2A6 i 2A5) na czołgi ze Szwecji będzie musiał poczekać najprawdopodobniej co najmniej do maja. Biorąc pod uwagę zapowiedziane przez szefa brytyjskiego resortu obrony dodatkowe szkolenie, należy uznać, że kompania na maszynach Challenger 2 gotowość do działania osiągnie najprawdopodobniej w maju. Zdecydowanie lepiej przedstawia się sytuacja w zakresie dostaw bojowych wozów opancerzonych, które Ukraina otrzymuje od razu z jednolicie wyposażonymi kompletami batalionowymi lub nawet w większej liczbie. Do kraju dotarły już niemieckie mardery, a w kwietniu powinny się tam znaleźć amerykańskie bradleye i strykery. Nadal nie wiadomo, kiedy Szwecja miałaby dostarczyć 50 obiecanych bojowych wozów piechoty CV90.
- Po zakończeniu zgrywania pododdziałów (najwcześniej w maju) Ukraina będzie miała do dyspozycji łącznie 77 zachodnich czołgów (32 leopardy 2A4, 21 leopardów 2A6, 10 leopardów 2A5 i 14 challengerów 2), 149 bojowych wozów piechoty (109 bradleyów i 40 marderów), 90 kołowych transporterów opancerzonych Stryker i do 40 (według doniesień medialnych) opancerzonych samochodów rozpoznawczych z armatą 105 mm AMX-10RC (co najmniej część z nich dotarła już na Ukrainę). Jest to potencjał, który użyty w jednym czasie i miejscu umożliwia przełamanie rosyjskiej obrony i rozwinięcie zapowiadanej przez Kijów kontrofensywy. Największe zagrożenie dla jej powodzenia niesie jednak taki rozwój sytuacji na froncie, w którym dowództwo ukraińskie uzna za konieczne wykorzystanie zachodniego uzbrojenia do bieżącego ratowania jego najbardziej zagrożonych odcinków.
- Zachodnie szacunki dotyczące strat agresora rozciągają się z przekazem ukraińskim. Z upublicznianych danych Pentagonu wynika, że nie rosną one w stopniu deklarowanym

przez Kijów, a dysproporcje pomiędzy zabitymi i rannymi po obu stronach są nieznaczne. Na początku lutego Waszyngton oceniał łączne straty rosyjskie na 180–200 tys. ludzi, a ukraińskie – na ok. 100 tys. W połowie marca straty wśród najeźdźców miały przekroczyć 200 tys., a wśród obrońców – 120 tys. Znaczyłoby to, że w ciągu półtora miesiąca strony mogły stracić po ok. 20 tys. żołnierzy. Doniesienia amerykańskie negowali przedstawiciele władz ukraińskich (Daniłow i wiceminister obrony Hanna Malar). Utrzymywali oni, że na jednego zabitego obrońcę przypada 7–10 żołnierzy agresora. Według danych Pentagonu stosunek ten kształtuje się obecnie na poziomie 1 do 1,66 na korzyść Ukraińców.